

DRAMATURGIA SYGNAŁÓW

Zyta Rudzka

PEKNIĘTA, OBWIĄZANA NITKĄ

OSOBY:

BURBONICA

SZEWEC, jej ojciec

KAPISZON, jej mąż

MIGI, jej mimikra

KOFEINA, jej matryoszka

ZAPATRZENIEC

MEMORIAS, polifonia; decyzję przypisania tekstu do postaci
pozostawiam reżyserowi

1.

MEMORIAS

Lot tej kuli
od początku doskonały
najpierw przez chłopca
potem w szybę
do sklepu
w syfon
krew
ze mnie krew
krew po twarzy
nie widziałam
jak tego małego
na drzwiach przez miasto
krew

krzyczałam
 dzielili
 darłam się
 jeszcze raz
 w mordę
 w mordę
 we mnie krew
 krew po twarzy
 proszę
 bardzo proszę dotknąć
 ponad prawym okiem
 kuliste zgrubienie
 doskonale zachowany nabój
 może ktoś z państwa
 bardzo proszę
 można palec przyłożyć
 kula
 przysięgam
 to od niej
 Janek Wiśniewski padł

2.

BURBONICA Ulga.

SZEWEC Ulga.

KAPISZON Jaka ulga.

SZEWEC Teraz mogą umrzeć.

BURBONICA Zaraz umrzeć. Drzemka wystarczy, w nocy chodzisz, w dzień chodzisz.

SZEWEC Dziesięć lat. Noc w noc. Od parapetu do parapetu.

BURBONICA List przyszedł, sen przyjdzie.

KAPISZON No i mamy happy end.

SZEWEC Co znowu?

BURBONICA Szczęśliwe zakończenie, tato, happy end.

SZEWEC Przecież wiem. Jeszcze coś pamiętam z francuskiego.

BURBONICA Ulga.

KAPISZON Masz coś na gorąco?

BURBONICA Nie jadłeś obiadu?

KAPISZON Taki happy end, aż się jeść chce.

BURBONICA Gdybym wiedziała, że zaraz przyjdiesz.

KAPISZON Ślubne filiżanki...

BURBONICA Pamiętasz... Nie jak facet... Gdybyś się zapowiedział.

SZEWEC Dałaby mi na kino.

KAPISZON Aleś się odezwał...

BURBONICA Ważne, że jest. Jest...

KAPISZON No już dobrze, dobrze. Nie będziemy płakać.

BURBONICA Nie będziemy.

KAPISZON Co u ciebie?

BURBONICA Mam wszystko. Wrzody. Nadciśnienie.

KAPISZON A ja szumy w uszach. Wysypka na kostkach. No jak? Forma bojowa? Jakaś dama na horyzoncie?

SZEWEC Takie miłości jak kawa bez kofeiny.

KAPISZON Ważne, że marzenia jeszcze są. Są?

SZEW C A są.

KAPISZON No to o czym marzy nasz senior rodu?

SZEW C Przed śmiercią popaćkać Murzynkę.

BURBONICA Papa lubi teraz udawać degenerata.

KAPISZON Degenerat w stanie spoczynku. A ja zbieram kamizelki kuloodporne. Już dwanaście. Dla niego.

BURBONICA Po co mu te kuloodporne?

KAPISZON Po co? Prezent od ojca.

BURBONICA I już go chcesz na wojnę. Ledwo się odnalazł, już na wojnę.

SZEW C Jeszcze się nie odnalazł. Dopiero list przysłał.

KAPISZON Lubiał żołnierzyki.

BURBONICA Jak ten list przyszedł... nie mogłam otworzyć... Dopiero po godzinie.

Ulga... prawda... taka ulga. Nie można było... Tego czekania.

KAPISZON Ulga.

SZEW C Ulga.

KAPISZON Życie po bólu.

BURBONICA Ładnie powiedziałeś. Po bólu... Myślałam... już nic z nas nie pamiętam.... Ale jak tylko wszedłeś... Wszystko...

KAPISZON Ciekawy jestem, jak on wygląda? Te programy do postarzenia... podobno do niczego.

BURBONICA List przysłał, to i zdjęć się doczekamy.

KAPISZON Oby wcześniej niż za dziesięć latek.

BURBONICA Ojciec nie chce spać?

SZEW C A co mam w dzień? Bo ten twój chce być z tobą szczęśliwy jak barani ogon?

BURBONICA Sam widzisz.

KAPISZON To co, zrobisz coś?

BURBONICA Nie potrafię ugościć.

KAPISZON Zadzwoń po pizzę.

3.

ZAPATRZENIEC Czy ja wiem... Takie sobie.

SZEW C Jak mówię ładne, to ładne.

ZAPATRZENIEC Zwykle.

SZEW C Porządne, za kostkę.

ZAPATRZENIEC Za kostkę.

SZEW C Szyte, sznurowane.

ZAPATRZENIEC Być może.

SZEW C Na pewno. Nieklejone. Widać. Skóra. Na fest zelowane.

ZAPATRZENIEC Ciężkie.

SZEW C Dobre buty muszą być ciężkie.

ZAPATRZENIEC Dużo chodzę.

SZEW C To ja dużo chodzę, a pan mnie śledzi.

ZAPATRZENIEC Niech i tak.

SZEW C Jak pan przestanie za mną łązić, to pan odpocznie. I po co? Nic nie niszczyć. Nie sikam. Nie biorę. Zaglądam i idę dalej.

ZAPATRZENIEC Ale dlaczego?

SZEW C Jeszcze nie było takiej wystawki, żeby mi podpasowała.

ZAPATRZENIEC Domyślam się.

SZEW C Pan o mnie myśli, a więc jest gorzej, niż ja myślę.

ZAPATRZENIEC Ciekawość badacza. Pan mi może dużo powiedzieć.

SZEW C Nie wiem, czy chcę.

ZAPATRZENIEC Proszę się nie bać.

SZEWC Strachu pan nie widział.

ZAPATRZENIEC Codziennie wyrusza pan inną trasą. A jednak da się wyczuć pewną logikę. Może się mylę, ale wybór śmietników nie jest chyba przypadkowy. Ale pewnie brakuje mi sprawności interpretacyjnej.

SZEWC Pan ma rozwiązane sznurowadła.

ZAPATRZENIEC Faktycznie... Zawsze tak.

SZEWC Jak moja córka. Na rencie, a ciągle się śpieszy.

ZAPATRZENIEC Pan też biega. Nie chodzi, a biega.

SZEWC Niech pan najpierw zawiąże. Pogadamy.

ZAPATRZENIEC Już.

SZEWC Lepiej?

ZAPATRZENIEC Lepiej.

SZEWC Skąd pan wie? Nawet kroku pan nie zrobił. Niech... Trzeba poruszać. Teraz kostką. O tak. Lepiej?

ZAPATRZENIEC Lepiej. Robię rejestr rzeczy.

SZEWC Oczu pan nie ma. Niech pan spisuje. Liszaje nie książki. Abażur ze sznurka.

A po wigilii ości nie znajdziesz. Same puszki po tuńczykach.

ZAPATRZENIEC Prowadzę enumerację. Również tego, czego pan nie znajduje, a chciałby.

SZEWC Naród tęskni za wsią. Obierki przez okno. Wszystko leży. Chleb nasz powszedni.

ZAPATRZENIEC Resztki to obecność.

SZEWC Śmiecie i tyle. Trzeba zakopać.

ZAPATRZENIEC Lepiej w tryby recyklingowej maszynerii.

SZEWC I niech pan już za mną nie łązi. Nie jestem śmieciarzem.

ZAPATRZENIEC Zagląda pan za kontenery.

SZEWC Najgorsze są śmiecie, których pogotowie nie bierze. Straż bez rękawiczek nie tyka. Wie pan, o czym...

ZAPATRZENIEC Jasno powiedziane.

SZEWC Suka. Sfilcowana sierść. Rozciągnięte sutki. Mleczne. Karmiące. Niepodobna, by należały do zagłodzonej. I co: do piachu czy kontener? Kontener. Ale po co chodzić, jak już go nie ma w żadnym śmietniku. Zgadza się... Czy nie?

ZAPATRZENIEC To wykracza poza pochoptą interpretację.

SZEWC List od niego przyszedł... najpierw w fotelu cały dzień... potem rzygała, śmiała się. Na siłę. Wszystko na siłę. Udaje.

4.

BURBONICA Śpisz? Mamo, śpisz? Śpisz.

KOFEINA Nie.

BURBONICA Śpisz.

KOFEINA Widziałas, żeby na stojąco. Upiekłam ciasta, umyłam podłogę. Jutro.

BURBONICA Co będzie?

KOFEINA Twoje urodziny.

BURBONICA Nie o to.

KOFEINA To po co, jak wiesz? Po co, jak wiesz. Będą twoje dwunaste urodziny. Spakuję się w nesesor ojca i wyjadę. Wszystko wiesz, a pytasz. Jak dziecko. Będziecie mnie szukali, zmęczone się uciekaniem. Wasza miłość... mnie zaszczuje. Kartkę wyślę, żebyście się odczepili.

BURBONICA Poczłówka z pomnikiem, ktoś z wyciągniętą ręką.

KOFEINA Jak bezdomne psy: raz pogłaszczesz, nie odstąpią. Trzeba rzucić kamieniem.

BURBONICA Przecież się odczepiliśmy....

KOFEINA Wolałabym trzykroć z tarczą w bój ruszyć, niżli raz urodzić.
 BURBONICA Do kogo ty...
 KOFEINA Do nikogo.
 BURBONICA Do niego.
 KOFEINA Nikogo.
 BURBONICA Mnie za nikogo. Musiał być...
 KOFEINA Odeszłam do siebie. Sukienka bombka, czółenka, a jak saga rodzin, to dzieje rodzin bezdzietnych.
 BURBONICA (*sztuczny śmiech*) Ja. Miałaś dziecko... Ja.
 KOFEINA Uważaj na siebie.
 BURBONICA Tak wtedy powiedziałaś. Skąd wiedziałaś, że jestem w ciąży?
 KOFEINA Nawet mi nie mów. Kiedy urodzisz, wstąpisz do klasztoru. Natchniona.
 BURBONICA Powiedziałaś: uważaj na siebie. Tak się mówi, kiedy...
 KOFEINA Z kim?
 BURBONICA Lubi gryźć landrynki... ołówki... wysysa śliwki przez lejek wydrażony paznokciem.
 KOFEINA Dziecko, dziecko nie uwolni cię od siebie samej.
 BURBONICA Straszysz.
 KOFEINA Tylko się spowiadałam.
 BURBONICA Mam syna. Dziecko. Stare dziecko. Skończył dwadzieścia lat. Rozlepiłaś plakaty. Pamiętasz.
 KOFEINA Wstałam przed siódmą, ułożyłam włosy. Co ci się stało? Tu... nad okiem...
 BURBONICA We mnie krew. Krew po twarzy. Kuliste zgrubienie. Doskonale zachowany nabój.

5.

KAPISZON Czapka z napisem Chicago Bulls. Ostatni raz miał tę swoją czapkę. Czerwona, biały daszek.
 BURBONICA Brudny.
 KAPISZON Dziwnie ją nosił, z tyłu głowy. Cały czas poprawiał. A mnie to do szалу. Że nie wiem! Do szалу.
 BURBONICA Taka moda. Żona?
 KAPISZON Nie mamy rozvodu, to jak żona.
 BURBONICA Młodsza?
 KAPISZON Tylko trochę.
 BURBONICA Ile?
 KAPISZON Trochę.
 BURBONICA Dwa, trzy...
 KAPISZON Dwanaście.
 BURBONICA Ładnie.
 KAPISZON Co ja poradzę, że mi się młode podobają?
 BURBONICA Dzieci?
 KAPISZON Jedno... dziewczynka.
 BURBONICA Ładnie.
 KAPISZON Ładna. Dobrze, że córka, bo jak chłopak, to by mi się z nim za bardzo. Rozumiesz.
 BURBONICA Rozumiem.
 KAPISZON A ty?
 BURBONICA Czekałam. Myślałam, że już nie czekam. Zawsze się czeka. Tata nie idzie dziś nigdzie?
 SZEWC Tyle lat... wszystko przyschło... a teraz się paprze.

KAPISZON Dał wycisk, dziesięć lat i liścik przysyła. Niech no tylko... Jak ja go... Dziesięć lat w okopach. Zdzielę... po mordzie. Wiem, jak będzie. Najpierw się pobijemy. Przez łeb. Do pierwszej krwi.

6.

MIGI

Klatka dingo
 Bachor wyje
 Ale dingo już nie wyje
 Papuga nie lata
 Trąba słonia zatkana
 A niech się złażą
 aż im nogi z tyłka
 Niech cały ogród obejdą
 mówię: małpy chore
 Pryszczycza u osła
 lepiej nie podchodzić
 kiwają łbami jakby pojęli
 pojęli
 nic
 nic nie pojmują
 tylko czerwone tyłki widzą
 kolce, kły
 misia łapę
 ale co ja mam im tłumaczyć
 ja jestem tylko informacją zoologiczną
 Naród gastronomicznych morderców
 Ledwo stworzenie zobaczy, już karmi
 Do małp, to jak
 Prosto, w prawo, i dalej
 prosto do końca
 A niech się złażą, aż im nogi z tyłka
 Niech cały ogród obejdą
 nigdy nie mówię, jak gdzie dojść
 nigdy
 jeszcze się nie zdarzyło
 przenigdy
 Tak nakręcę, zakręcę
 spocą się
 zziająją
 a do małp nie dojdą
 Gdy ja ten naród przy kasach
 zobaczą
 z tymi chipsami w łapach
 tak mnie trzęsie
 telepie
 Już rączki grzebią w kieszonkach
 torebeczkach
 reklamóweczkach
 odwijają
 szeleszczą

rozcinają
 kanapeczka
 jabłko
 orzeszek
 strzyka
 tak coś wstępuje
 tak się zmieniam
 dezinformacja zoologiczna
 Proszę prosto w prawo
 i po kole i po kole

7.

SZEWC

Śnił mi się wnuk
 Na wojnę szedł
 W okopach spał
 Rozmaryn jadł
 chwiat
 Nie bał się
 Inne dzieciary płakały
 jak o Utopku gadałem
 Inne w ryk, a on nie
 Na wieś pojechał
 tylko o Utopku mu mów
 O Utopku opowiedz
 gadaj mu
 tanio było od łóżka
 sady rodziły
 jak baby przed wojną
 Mleko ciepłe od wymion
 A ten się pluskał
 w rowach brudnych siedział
 Utopkiem postraszę
 Stopek z dusz topielców
 poronionych płodów rowy pełne
 na kopycie trzewiki diabelskie
 tam się Utopek pożywia
 Na wodzie płamy tłuste
 Czerwone przykopy rowy
 A ten się chichra
 Nie ma Utopka
 nie ma
 w wodę łeb zanurza
 BURBONICA Ojciec mówi do siebie?
 SZEWC Przecież nie do ciebie.

8.

KOFEINA Wyprostuj się. Teraz dobrze.
 BURBONICA Pracowałam w supersamie. Mogłam ci coś odłożyć.
 KOFEINA A romanistyka?

BURBONICA Pieprzyć gramatykę francuską. Merde. Merde. Voilà, mój bunt.
 KOFEINA Szkoda, że głupi.
 BURBONICA Na mięsny... Raz wydawało mi się... przyszedł, stanęłaś w kolejce...
 Ale zaraz zrezygnowałaś. Spocily mi się ręce.
 KOFEINA Nie nadaję się. Nie jestem cierpliwokopytna. Nie mam zapasów. Robotnicy strajkują, wyjdą na ulice. Komuna upadnie. I dobrze. Ojciec zdrowy?
 BURBONICA Kiedy był w stoczni, ani razu do niego nie przyszedł.
 KOFEINA Zapniesz? Kiedy się mieszka samej, nie powinno się kupować takich sukienek.
 BURBONICA Nie odcięłaś metki. Nowa.
 KOFEINA Dobrze mi w niej, prawda? Dobrze, że czarna. Twój ojciec nie lubi czarnego.
 Mówi, że na pogrzeb.
 BURBONICA Wziął gitarę na strajk.
 KOFEINA Taka jakaś wyższa się w niej wydaje, co? Włosy... ciągle mi się kręcą. Jak u dziewczynki. Może się wreszcie trafi jakiś pogrzeb. Sąsiad choruje i choruje.
 BURBONICA Powinam coś ci przynieść.
 KOFEINA Co jest w tym ścierwie? Powiedz.
 BURBONICA Mały list przysłał. Ojciec się tak cieszy...
 KOFEINA Jak nie zjem kotleta... nie mam sił... jakbym nie żyła.
 BURBONICA Nikt nie przyszedł... nie przeprosił... za ten nabój...
 KOFEINA Schabowy bez kości, karkówka, najlepiej karkówka.

9.

KAPISZON Nie wstydzisz się tak stać? W zoo, na widoku? Historie o Janku Wiśniewskim. Wstyd.
 BURBONICA Widziałeś?
 KAPISZON Myślałem, że się spalę. Najpierw ten, co czyści dywaniki rewelacyjnym płynem z Ameryki. A obok ty. Za ile można cię dotknąć? Za ile, się pytam?
 BURBONICA Przestań.
 KAPISZON Przypomnij mi: za ile?
 BURBONICA Na skrzynce wszystkich widzę. Odsuń się.
 KAPISZON Nie rób mi wstydu. Poszedłem z córką goryle zobaczyć. Nie dość, że z pięć godzin w kółko się kręciłem. Ta ich informacja zoologiczna... Koszmar. Ta kobieta nawet nie wie, jak wygląda zebra. A potem jeszcze ty i ten wierszyk. Janek Wiśniewski... Bohaterka.
 BURBONICA Idź, idź stąd. Masz do kogo.
 KAPISZON Co ci?
 BURBONICA Nic.
 KAPISZON Nie masz chusteczki?
 BURBONICA To tylko gangrena Burbonów.
 KAPISZON Francuzka się znalazła. A może Janka Wiśniewska padła? Nie patrz na mnie. Piłem i co? Nie wolno? Wolno. Ja się trzymam, trzymam. Może znowu rzucą mnie na front. Masz brudny kołnierzyk.

10.

BURBONICA
 Nie ma
 MIGI
 Nie ma
 BURBONICA
 Nawet tu

MIGI

Spokoju

Żrą

BURBONICA

Z toalety bar

MIGI

Z kibla zrobili

zajeżdża

Europa

BURBONICA

Czuć olejem

MIGI

Kebabem

BURBONICA

Chińczyk

MIGI

Zapiekanki

BURBONICA

A co oni tam zapiekają

Bóg raczy

MIGI

Włoch

BURBONICA

Pizza

MIGI

Na wynos

BURBONICA

Na miejscu

MIGI

Frytki karbowane

Łój na paluszkach

BURBONICA

W głowie się kręci

MIGI

Stary olej

BURBONICA

Bym nie tknęła

MIGI

Zwracam

BURBONICA

Napychają się

MIGI

Żrą

BURBONICA

Nie bójmy się tego słowa

MIGI

Żrą

BURBONICA

Na stojąco

MIGI

Ślepie zamknięte

BURBONICA

Karmią gibony

MIGI

Żują, ledwo kupią bilet, wejdą, już coś jedzą, mlaskają

Bachory

BURBONICA

Z orzeszkami

MIGI

Mrówkojady

jedzą fistaszki z grzeczności

Bachory

BURBONICA

Rodzice im kazali

MIGI

A jak

BURBONICA

Karmią

MIGI

Z nudów

BURBONICA

Stworzenie je z grzeczności

MIGI

Mój Bebo mówi, że on by z nimi: obciąć łeb i na ścianę

11.

MEMORIAS

O mój rozmarynie rozwijaj się

Rozwijaj

Rozwijaj

Ja lufę Ja ze spalonych wsi Ja z głodujących miast

Tam pod dębem gdzie w wojence padł Raz dwa trzy

Strzelaj Ja lufę w was Szpada Tak Trach Trach

Ja lufę

Zakwitały pęki białych róż Żołnierz dziewczynie nie skłamię

Róże Białe róże

Maki Maki z Monte Cassino Spalone wsie

Pierwszy wrześnie Roku pamiętnego Jedenasty wrześnie

Roku pamiętnego Wróc ucałuj jak za dawnych lat

Pęki białych róż Przyszła zima opadł róży kwiat

Biały krzyż nie wie kto pod nim

Biały krzyż nie wie

Kto pod nim śpi

Polska Na rozkaz

Z honorem brać ślub Prezentuj broń

Wróg jak szczur Szczur Czerwona Biel czerwona

Pocałunków moc Dasz mi Dasz Moc

Moc Prezentuj broń

Malowane dzieci niejedna panienka za wami poleci. Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat

Z polskiej krwi

Czerwone maki z polskiej krwi. Nie szumcie wierzby nam

Lufa Szpada Pęki róż Takiemu to dobrze Takiemu to dobrze
 Na wojnie tylko w grobie jest spokojnie
 Na wojnie Na wojnie Dadzą mi bućki z ostrogami
 Dadzą manierkę z gorzałczyną
 Wolność krzyżami mierz
 Krzyżami Mokną karabiny
 Dadzą konika cisawego
 Jak to na wojence ładnie
 Ładnie A śmierć pod stopy się miota
 Ładnie
 Ładnie Do tańca grają granaty
 Na żołnierski, na twardy życia los
 Chełmy kryje rdza
 Przemoczone pod plecakiem osiemnaście lat Polska da rozkaz
 Polska
 Polska Od śmierci silniejszy gniew
 Zamiast rosy, krew Czerwona krew
 Czerwona
 Czerwona

12.

BURBONICA Co ty taki?
 KAPISZON Prosto z siłowni. Spałaś?
 BURBONICA Nie przychodzisz, myślałam: na wojence.
 KAPISZON Za bardzo się tym listem... Z tą siłownią to jest w dechę. O mój rozmarynie
 rozwijaj się! Rozwijaj! Rozwijaj! Ja! Ja lufę! Ja ze spalonych wsi!
 BURBONICA Nie pracujesz już w agencji. Dzwoniłam i nic.
 KAPISZON Nie mam kondycji.
 BURBONICA Jakbyś nie pił.
 KAPISZON Są młodszy. Z fotoszopem w mózgach.
 BURBONICA Wykąpiesz się.
 KAPISZON Front się zmienił. Wysyłają mnie do bitych żon, do zabitych psów. Czy
 odwrotnie.
 BURBONICA Adresu nie miałam. W agencji nie chcą podać. Żadnej informacji. Przy-
 niosę ręcznik. Wykąpiesz się. Myślałam, będziesz nas odwiedzał. Lubię twój pot.
 Gorzki.

13.

SZEWC
 Wojna
 jak przyptyw
 znowu wojna
 ciągle wojna
 kaszy naukładałem
 bibuły nadrukowałem
 w tapczanie makaron
 gazetki córki
 konserwy mielonka
 Wojna
 Pod brodę

Zatapia
śledzie do słoja
cebula w wannie

14.

KOFEINA Zaraz przyjdą koleżanki. Zaprosiłaś pół klasy.
BURBONICA Pachnie jabłecznik.
KOFEINA Dwa kilo antonówek. Bałam się, że za suche.
BURBONICA Zostawiłaś skórki.
KOFEINA Dla królików.
BURBONICA Mamo, nie mam dwunastu lat. Nie biegam do królików. A za chlewkiem pociekła mi krew. Siedziałam i płakałam. Grzebałam tam palcem. Mała rzecz, a cie szy. Już dawno nie mam... Nie ma już tych królików.
KOFEINA Zawsze lubiłaś zajmować się zwierzętami. Czesz się na bok. Tak brzydko. Guz widać.
BURBONICA To kulka, mamu. Dotknij. No, nie bój się... No co ty. Dotknij mnie, mamu.
KOFEINA Biegnij. Króliki czekają.

15.

BURBONICA Wiesz, że przez nasze miasto przejeżdżał Burbon Ludwik Osiemnasty.
KAPISZON Ciągłe czytasz te historie.
BURBONICA Uciekał przed gilotyną. Do Mitawy.
KAPISZON Mam nadzieję, żeśmy go zdrowo pogonili.
BURBONICA Gościnność jest cnotą, lecz nie obowiązkiem.
KAPISZON Żabojady to pewnie wymyślili.
BURBONICA Chcieli go otruć.
KAPISZON Gilotyny nie stoją na placach, ale wcale nie jest bezpiecznie.
BURBONICA Dworski kucharz złamał obojczyk. Wykorzystali to. Nadziali marchewki trucizną. Ktoś zobaczył, że jedna z marchewek jest pęknięta, obwiązana nitką. Musiał je bardzo lubić, skoro wybrali marchewki.
KAPISZON Żabojad zielony! Jego nać!
BURBONICA Pamiętasz, jak stał w łóżeczku i krzyczał:
Oto ja
potomek w prostej linii
Ludwika Osiemnastego
Ja
Ludwik Stanisław
Ksawery de Bourbon
króla Francji
miał tylko dwa latka
hrabia Prowansji
książę Andegawenii
d'Alençon
Brunoy
hrabia Maine
Perche Senonches
Nawarry
król Francji
Ale ubaw. Pamiętasz?
KAPISZON Bzdury.

BURBONICA Kiedy to prawda. Śmiałeś się.
 KAPISZON Akurat.
 BURBONICA Jak możesz tego nie pamiętać? To był jego pokazowy wierszyk.
 KAPISZON I co z tym ojcem?
 BURBONICA Dostał pracę. Jako Mikołaj.
 KAPISZON Jaki znowu?
 BURBONICA Jaki? Święty. Znasz innego?
 KAPISZON Chyba nie.
 BURBONICA Tyle zamówień.
 KAPISZON Przecież jest lato.
 BURBONICA Niektóre dzieci nie mogą się doczekać. Herbaty?
 KAPISZON Nie piję.
 BURBONICA Tylko trochę.
 KAPISZON Nie umiem trochę. Ostatnim razem. Po tej twojej herbatce. Jak tylko wyszedłem od razu musiałem litr wina.
 BURBONICA Nie chciałam tego. Ojciec nie lubi, więc w filizankach. Po prostu posiedźmy.
 KAPISZON Pójdę już.

16.

SZEWC

Wow! Wow! Wow! Hej! Hej! Hej!
 Zza gór zza rzek Mikołaj do was zaszedł!
 Wow! Wow! Wow! Hej! Hej! Hej!
 Grzeczne byłyście?
 W cieplej wodzie myju myju nie było?
 Zimna woda zdrowia doda
 Jak mi słodko, szarlotko
 Jak w brzусiu milusiu, po pączusiu?
 Śniesz mi się od wtorku, faworku
 wuzetko
 kokietko
 Ale w tym domu smaczków bez liku, pierniku
 jedwabna chusteczka
 babeczka
 fiku miku
 keksiku
 Korci czekoladowy torcik?
 Eklerki waszej spanielki
 Nie jestem na cukrowym odwyku, mój gruby pierniku
 Wow! Wow! Wow!
 Hej! Hej! Hej!
 Wasz osobisty Mikołaj w promocyjnej cenie!
 Malinowe lody dla serc ochłody
 Wow! Wow! Wow!
 Hej! Hej! Hej!

17.

MIGI

Moja robi kurczaka w migdałach
 Z radia się nauczyła

Często robi
 Ale bez migdałów
 Jak się człowiek naje, szybciej ryczy, zamiast walczyć
 Bebo tak mówi
 BURBONICA
 Pani chce mieć z Bebo bobo?
 MIGI
 Śliczny różowy love produkt z fałdami wszędzie
 BURBONICA
 Gdzie trzeba
 MIGI
 Ale tylko, jak wpadnę
 Och miśka daj mi pyska
 Mała Migi zdejmij figi
 Dobrze, że mam Bo. Kocham go, jak morze wiatr.
 Kocham, jak słońce Majorkę, ale jeśli wpadnę i on mi powie, jak szwagier siostrze, bo
 w szkole rodzenia kazali im się przedstawić, a ten się przedstawił, że jesteśmy w ciąży
 i będziemy rodzić na jesieni. Ale wał, nie? My rodzić, my w ciąży. My przemy, my
 zdychamy. My rodzić, my mieć brzuch aż do okna.
 BURBONICA
 Dyktatura
 MIGI
 Miłość jak kwiat, z Bo jak w niebie
 normalnie
 BURBONICA
 Mój syn bardzo lubił zoo.
 Każda niedziela przy małpach.
 MIGI
 Co robi?
 BURBONICA
 Zapadł się pod ziemię
 MIGI
 Górnik
 BURBONICA
 Postanowił się zmarnować
 MIGI
 Magazynek kryminalny
 BURBONICA
 Policja chciała go uznać za zmarłego
 MIGI
 Oni człowieka podpuszczają tak, że Jezu
 BURBONICA
 Codzienne chowanie
 Grobu drapanie
 nie miał chytrości, wszystkim wierzył
 MIGI
 Mój sąsiad wacha kapcie zaginionego i mówi, czy żyje.
 BURBONICA
 To, czego nie ma, nie odchodzi.
 Powraca jak refren.

MIGI

Ja nie mogę. Widzi pani tego tatusia... Tak na oko: średnio inteligentna małpa... Już się wychyla... wychyla... do lwa... wychyla... z hot dogiem. Czekam, aż się który za bardzo wychyli. Wreszcie będzie na co popatrzeć.

18.

SZEWEC Wczoraj dwie godziny w kominku. Jak mi słodko, szarlotko. Spóźnili się, były korki. Jak w brzusiu milusiu. Dzieciak dostał laptop. Zdzielił mnie nim po głowie.

Dobrze, że krew poszła. Dobrze, że padłem jak trup. Zapłacili podwójnie. Jutro blokowisko, siedzę w zsypie, potem dwa kominki na strzeżonym, szafa komandor.

KAPISZON Jakież rekreacje na wolnym powietrzu?

SZEWEC Trochę chodzę po wystawkach.

KAPISZON Masz fantazję.

SZEWEC Ja? On to miał fantazję. Pamiętasz: idę do Ogrodów Tuilleries. I brał kubek.

KAPISZON Może tam się to zaczęło.

SZEWEC Co zaczęło?

KAPISZON Wąchanie? Wstrzykiwanie?

SZEWEC Daj spokój. W głowie poukładałem, wszystko gra.

KAPISZON Błaganie. Koksowanie.

SZEWEC Jak wspomnę, bezpieczniki wyskakują. Ciemno.

KAPISZON W żyłę. W udo. W stopę.

SZEWEC Ona go codziennie do grobu składa. Dzień w dzień.

KAPISZON O dzień za wcześniej.

SZEWEC Nie szło inaczej.

KAPISZON Cud. Napisał. Bo ja... najgorzej... nie pamiętam... jego twarzy.

19.

BURBONICA

Ktoś mnie widzi

Widzicie mnie

Nie widzicie

Widzicie

sukienka kloszowa

ciążowa

ciepło

półbuty skórkowe

nogi puchną

ciepło po łydkach

mokro w palcach

półbuty na koturnie

skórkowe

ciepło po nogach

kładą na zapleczu

dziewczyny się schodzą

stała klientka weszła

w rękę cmok

wstyd tak mi

tłusta od kiszki ręka

a czysta jestem
dzień w dzień fartuszek
białe wypustki
na karczku
trzy na zmianę mam
po ważeniu
w ściereczkę wycieram
podwawelską z wagi
ciepło, krew
ciepło, krew
nie zdążą
najpierw zbierają
tych z ulicy

KOFEINA Znowu mówisz do siebie.

BURBONICA Nie wmawiaj mi. Mamo... Pójdę już. Nie wstawaj. Mam klucz.

20.

BURBONICA

robotnicy
wychodzą z fabryki
krzyki
chleba wolności
wolności
a ja tu w sklepie
nie wychyłam się
brzuch mnie ciągnie
niech mnie nie ciupną
nie dojrzą
akurat wędliny rzucili
chcieli żeby jedli
a oni krzyczeli
nikt nic nie kupował
tylko ta jedna co po kiszkę
i podwawelską
jak ten lekarz nade mną
strach w rękach
wszędzie ma pan strach
w każdym palcu
na wędlinach byłam
przez warzywniak przeszłam
wszystkie ceny na pamięć
żyłki pięć paczek
po pięćset
roczek dwa kasjerka
a po macierzyńskim
może by pani na kasie siadła
wszystkie ceny na pamięć
koperek sto dwadzieścia
szampon pupilek
tysiąc dwieście
bym na kasie siadła

wolę tu kielbasę
w bibułę zawijać
zmiana się kończyła
Ręczniki ściery
Ściery
mówiłam
ust nie mam
nie
nie mam ust
nie mam

21.

ZAPATRZENIEC Cztery gwoździe, dwa kilo otoczek białkowych po parówkach, dziecinne autko, kompas, smoczek, kłódka, grzebień, puszka po piwie, pilot telewizyjny, ołówek. Enumeracja. Osiem prezerwatyw, z czego trzy nieużywane. Kluczyki od samochodu. Czy to naprawdę żołądek zebry?

MIGI Naprawdę.

KAPISZON Dobrze, że w paski. Kontrast jak zajebongo.

ZAPATRZENIEC Czy może mi pani wyjaśnić, jak to się tu znalazło.

MIGI Jak? Normalnie: przez otwór gębowy.

KAPISZON Mogą państwo się odsunąć. Jeszcze jadę do dwóch psów na wydmach, pobitej żony i cellulit celebrytki.

ZAPATRZENIEC Spinka do włosów, kilo orzeszków, opakowanie po chipsach, okulary słoneczne, rękawiczka męska, scyzoryk, dziewczęcy trzewik, cztery kilo sznurowadeł, trzy baterie do telefonu, Pałac Kultury, plastikowa miniatura, tyle tego.

MIGI Nakarmili. Jedna wycieczka.

ZAPATRZENIEC Szkolna, domyślam się.

MIGI Wymiana szkół podstawowych. Niemcy u nas, my u Niemców. No i efekt. Bardzo ich zainteresowały nasze zebry.

ZAPATRZENIEC Przekarmili.

KAPISZON Słodkie wnuczęta Hitlera.

MIGI Po wizycie naszej dziatwy w Berlinie padł tapir, mrówkojad i stado hien.

ZAPATRZENIEC Melancholia niewiniątek ma niekiedy ostry przebieg.

KAPISZON Gotowe! Ale chyba tylko na ostatnią stronę.

22.

KOFEINA

Krztusząc się rozstaniem
ogórkami kiszonymi, pigułkami z krzyżykiem
twarz w umywalce
wianek z rajstop na żyrandolu
sunęłam walczykiem i łzami
pomiędzy sałatką jarzynową
tortem bezowym
pasującym do słodkiego wina
w ciemnej butelce na stole

SZEWEC U mnie w domu wódki nigdy nie będzie.

KOFEINA Dlatego już u ciebie nie mieszkam.

SZEWEC Po co zamówiłaś Mikołaja?

KOFEINA Bo mam do tego prawo.

SZEWC Ale dlaczego akurat mnie?

KOFEINA Bo jesteś najlepszy.

SZEWC Nigdy tak o mnie nie mówiłaś.

KOFEINA To nie ja mówię, twoja kierowniczką tak powiedziała. Stara? Młody głos przez telefon.

SZEWC Coś na mnie gadała?

KOFEINA Stara?

SZEWC Młoda, ale brzydka. No dobrze... Stara jak cholera. Co na mnie gadała?

KOFEINA Kultura osobista z najwyższej półki. Zdolność namierzania priorytetów. Wysokie stężenie hemoglobiny. Efektywne zarządzanie czasem. Zdolność kojarzenia faktów. Coraz gorsza.

SZEWC Sama mieszkasz?

KOFEINA Kto ci powiedział?

SZEWC Chlew widzę.

KOFEINA

Pijaczka o krzywych łydkach

Pij, bo pójdziesz na brukiew

Pij, bo ci się przypomni

Przyśni czy zjawą podejdzie

Twoja matka co dała się wpięprzyć do pieca

Krawcowa która cię kochała jak córkę

nie doczekała miłości

Tak się darłam w mokrych od krocza nylonach

a wstyd szedł za mną

nie odstępował

SZEWC Jak twój pinczer strojony w kaftaniki, po pijaku całowany w morde.

KOFEINA Nie ma usprawiedliwienia.

SZEWC

Ten z karetki chciał się dogrzebać do twojego pulsu

a przy tym powiekami macał twoje łydki

twoje łydki Cathrine Deneuve

przycumowane do czarnych pantofli

KOFEINA

Piją mnie w palce

czarne pantofle

w nich wstąpię do nieba

po podświetlanych schodach

jak w show-biznesie

widzisz

powoli nieśpiesznie

by nie zakłócać zastanego

23.

BURBONICA Nie wiem, o której wróci.

KAPISZON Obiecał mi zeszyt małego.

BURBONICA Nic o tym nie wiem.

KAPISZON Miało być w sekrecie.

BURBONICA I co?

KAPISZON Chciałem ten list.

BURBONICA Zgubisz i będzie.

KAPISZON Trzeba do grafologa.

BURBONICA To pamiątka.
 KAPISZON Zrobię ksero.
 BURBONICA On do mnie napisał.
 KAPISZON Do mnie też.
 BURBONICA Czego ty szukasz? Musisz mieć dowód. Jak to twoje zdjęcie?
 KAPISZON Jakie?
 BURBONICA Nagrodzone. Cztery głowy w worku.
 KAPISZON Nie celuj w to miejsce.
 BURBONICA Cztery głowy i jak dobrze, że z otwartymi oczami. Patrzysz i patrzysz, i nie wiesz: dzieci czy żołnierze? Żydzi? Arabowie? A może dzieci-żołnierze. Taki chcesz dowód? Ale tym razem nikt cię nie nagrodzi. Wiesz już o tym?
 KAPISZON Ty możesz tylko w zoo siedzieć, na skrzynce występować.
 BURBONICA Te wszystkie twoje śliczne obrazki. Zgwałconych. Spalonych. Powieszonych. Owiniętych drutem.
 KAPISZON Zdjęcie tej Chorwatki zrobiło więcej dla pokoju niż wszystkie misje pokojowe.
 BURBONICA Tak, tak.
 KAPISZON I sto konferencji.
 BURBONICA A jakże.
 KAPISZON Błaznane trumny ekspiują od słońca. Jak puchy zgniłego mięsa.
 BURBONICA Jak można robić... kobiecie z jelitami na wierzchu... ona próbuje wsadzić je jeszcze do środka.
 KAPISZON Kiedyś tego nie mówiłaś, ale wtedy płacili mi w dolarach. Nie przeszkadzało. Zrozum, jesteśmy po tej samej stronie. Ta sama barykada, kapujesz? Chcę, żeby to był jego list. Ja też go chcę.
 BURBONICA To po co wężysz. Co, może sama go napisałam? Nie chcę go pochować.
 KAPISZON A ja chcę?
 BURBONICA A ja go codziennie.
 KAPISZON Zaczyna się.
 BURBONICA Do kostnicy... nie... nie on.
 KAPISZON Nie ja mu grób kopałem.
 BURBONICA A kto? Wiesz kto? Bo ja nie. No co? Co tak? Powiedz. Taki wojak jesteś.
 KAPISZON
 Ten, który był przed nim
 Ten, który był przed nim
 Ten, który się nie urodził
 BURBONICA Jak czytałam list... Ciągłe i ciągle od nowa... pomyślałam: to ty go napisałeś.
 KAPISZON Ja? Niby po co?
 BURBONICA Kłamstwo robi nam tak dobrze. Zostań. No co? Zostań.
 KAPISZON Wiesz, co jest między tobą a mną? Wiesz? Folia.
 BURBONICA Jeszcze tu przyjdiesz. Przyczołgasz się, ale przyjdiesz.

24.

BURBONICA
 czasami całe dnie
 leżę
 moje ciało jest kryptą
 chowam się
 tam jest nic
 tam się chowam
 jakby we mnie oddychał

za mnie
Wyrąbuję w sobie miłość
jak krę siekierą
wykupienie
wykrusza się
zdjęcie żony fotografa
z dwojgiem dzieci
jedno jest niewidoczne
od tej miłości można stracić wiarę

25.

KAPISZON Czy pan zamówił dziadka?

ZAPATRZENIEC Dziadka?

KAPISZON Dla dziecka. Mrozy. Dziadek mróz. Dziadki mrozy. Pan jest idiotą?

ZAPATRZENIEC Rodzaj Mikołaja... Siwa broda, galoty czerwone... Ten pan zaraz przyjdzie... Ja też na niego czekam.

KAPISZON Zamówił pan. Wstyd się przyznać, co? Pan mi wygląda na takiego... Dzieciak nie może się doczekać Gwiazdki. Zgadłem. Zgadłem. Świdruję na wylot. Nazywają mnie Snajper. Mam w oczach rewolwer.

ZAPATRZENIEC Myślałem, że Kapiszon, a nie Snajper. Hobby: kamizelki kuloodporne. Dlaczego pan je wyrzucił? Prosto do kontenera, bez zabezpieczenia, na przemiał. Nie lepiej byłoby w worek foliowy i obok?

KAPISZON Wie pan, co się wkłada w worek foliowy?

ZAPATRZENIEC Nie. To znaczy wiem: wszystko.

KAPISZON No właśnie: wszystko. Włożenie worka foliowego na głowę trwa krócej niż nałożenie opaski na oczy. Pan ma dziwne oczy. Mogę zrobić zdjęcie? Takie same oczy.

ZAPATRZENIEC Ja się nie fotografuję.

KAPISZON Prawe zielone... takie szare...

ZAPATRZENIEC A jakie oczy miał wtedy w piwnicy... Wtedy, jak go znaleźliście... Ostatnim razem. Niech pan odpowie... Piwnica... W kamienicy obok... Na sąsiedniej ulicy... No... Był marzec, uciekł wam kot... Pan poszedł go szukać... Pana mały chłopczyk... Pana...

KAPISZON

Mój mały chłopczyk

Wyglądał tak staro...

Takie stare ręce

Mój mały wojak

Żyłaste ręce

Starucha

Cały w strupach

Mój mały

Tak na mnie patrzył

Zamknąłem oczy

Nie patrzeć

Nie widzieć

Mój żołnierz

I tak się pochylałem... objąłem...

Mówię: Synku, jesteś piękny, trwaj tak wiecznie... Trwaj!

ZAPATRZENIEC Wszystko zamarło. Doskonale. Jak na fotografii.

26.

ZAPATRZENIEC Spał pan?

SZEWC Twardo.

ZAPATRZENIEC Na betonie.

SZEWC Zdrowo. I co, znowu przepytywanie? Co tam ludzie wyrzucają? Spamiętać nie idzie.

ZAPATRZENIEC Jakiś detal.

SZEWC Pamięć dziurawa i tyle.

ZAPATRZENIEC Może jednak... Garść wspomnień.

SZEWC Pan mnie zapisuje?

ZAPATRZENIEC Nagrywam, ale jak nie można...

SZEWC Można. Ale i tak nic nie zostanie. Nie ma takiego wynalazku, co by na śmietniku nie wykitował. Śmiesz? Śmiesz.

ZAPATRZENIEC Wcale nie, tylko tak.

SZEWC Mogę nie mówić, dla mnie to...

ZAPATRZENIEC Po prostu się cieszę, że pan się wreszcie odezwał. Po tylu miesiącach wspólnego wędrowania.

SZEWC Śledzenia. Taki uśmiechnięty... Mam ochotę pana chlasnąć. Uśmiechnięty.

ZAPATRZENIEC Skądże. Niezawiniony grymas. Zapewniam.

SZEWC Grymas. Wstrętne grymasisko udawanej serdeczności. Jak ta w stacji krwi, że jestem za stary, żeby oddać. I grymasisko wali. Na całej gębie.

ZAPATRZENIEC Przykro mi. Po prostu chyba milej z uśmiechem. Zamierzona naiwność.

SZEWC Nie chcę, żeby pan się uśmiechał. Nie zamierzam się do pana odśmiechnąć.

ZAPATRZENIEC Ale ja naprawdę mam taką twarz.

SZEWC Muszę sobie przypomnieć. Łatwa sztuczka, bo się nie zapomniało. Z tego się nie da resztek zrobić, zakopać. Samo się przed oczy pcha. I co to da? Co?

ZAPATRZENIEC Tylko proszę o precyzję.

SZEWC Głędzenie. Zeszytów za mało. Książ nie starczy. Czego pan właściwie chce?

ZAPATRZENIEC Mamy tylko ogólną wiedzę, że z powodu braku opakowań na rynku z pewnością musiała być przewaga odpadków mokrych nad suchymi.

SZEWC Zgadza się. Mokra było. Cała wieś... jak ta woda odpuściła... wszyscy letnicy się zbiegli, ja z wnukiem i zięciem. A zięć tylko pstrykał i pstrykał. Wszyscy się zbiegli po tej stronie od spuszczonej wody, miejscowi, letnicy, wszyscy. Woda kości wymyła. Mój wnuk, mój wnuk, oczu nie mógł oderwać. Mówili, że to koci cmentarz. Kociej mamki poletko. Mówili... nikt nie wierzył... i nagle ruszyliśmy, jak jeden mąż, jak na komendę... po kolana w mule. Dalej wybierać te małe czaszki... zbierać... dalejże je na górkę... na suche. Główki małe... takie piłeczki... prosto w ziemi pochowane, zagrzebane, nie pochowane... Bez jednej deski... bez byle jakiego pudła za trumnę... nie... prosto w ziemi... przed okiem ukryte... Ale się nie dało. Nie dało się po bożemu pochować... na górkach... za kościołem, bo zaraz znowu wodę wypuścili... żeby zakryć to, co się odkryło. Wszystko poszło. Wymyło i zmyło. Raz dwa z tej pałki rwąca rzeka... w niej ci, co nie zdążyli. Taka siła od zapory poszła. Nijak wyjść, czego się czepić. Z nurtem poszli. I jeszcze ktoś w garniturze przyjechał, gadał, że to kocie główki... Nie wiedział, a gadał.

Ale my swoje... nasze oczy to widziały... nasze oczy. Zięć chciał w tej swojej gazecie, ale tylko fotkę sztucznego bajora dali... obok dom kultury... beton do samego nieba. Mój wnuk też się uwijał. Mały do komunii miał iść, ale już jak mężczyzna. Sam jeden cały rządęk poukładał. Tyle tych główek na słońcu. Jedna przy drugiej. Jedna przy drugiej. A jak woda poszła... mułu się opił... szlamu... krew z rzygami schodziła. No co? Gadaj! Jest czy nie?! Bo ja sam już nie wiem... Jest? Co? Jest!

ZAPATRZENIEC Co pan. Proszę puścić.

SZEWC List przysłał, ale ona żadnej radości... z tego... żadnej.
 ZAPATRZENIEC Proszę mnie...
 SZEWC Podprowadź mnie. Do niego. Prosto do niego. No? Dasz radę, co?
 ZAPATRZENIEC Niech... pan mnie... puści.
 SZEWC Znajdziesz?
 ZAPATRZENIEC Tak nie będziemy rozmawiać.
 SZEWC A niby co?
 ZAPATRZENIEC Puść!
 SZEWC A idź, idź. Wynocha!

27.

BURBONICA

Chodź do mnie
 Usta
 Nos
 Usta
 Oczy
 Usta

KAPISZON Z kamienia. Wszystko, co dotkniesz, z kamienia.

BURBONICA Ojciec mojego Burbona... mojego infanta.

KAPISZON On krzyczał: jestem Burbon. A ty nic. Śmiałaś się.

BURBONICA Był zabawny.

KAPISZON Smutny. Pamiętam, smutny.

BURBONICA Zabawny, jak dziecko.

KAPISZON Popisywał się.

BURBONICA Z dwoma ząbkami. Infant Szczerbaty.

KAPISZON Popisywał się. Popisuje się. Pogłaszcz mnie, przytul, daj cukierka.

A ty nic. Nie był winny, że się drugi urodził.

BURBONICA

Tamten się nie urodził
 To był skrzep. Skrzep
 Zostaw
 Puść
 Moje małe
 Synek
 Zostaw
 Cóрка
 Moje

KAPISZON A moje? A moje? Słyszysz? Co? Nie masz nic na wymianę. Nic. Daj mi ten list. List. Gdzie go masz? List.

BURBONICA Zjadłam.

KAPISZON Co?

BURBONICA Zjadłam.

KAPISZON Słuchaj...

BURBONICA Zostaw. Puść. Strułam się.

28.

BURBONICA Ładne buty. Mojemu ojcu by się podobały.

ZAPATRZENIEC Dobrze na długą drogę.

BURBONICA Na długie lata. Rok temu znaleziono tu ciało chłopca. W drogim garniturze. Białej czystej koszuli. Z plastikowym workiem na głowie. Buty stały obok... pełno petów, najbardziej pamiętam pety... wszędzie świeże pety... Musiał wypalić ze trzy paczki.

ZAPATRZENIEC To był ktoś z pani rodziny?

BURBONICA Nie, nikt. Kolejny nikt. Przyprawdzili mnie na rozpoznanie.

ZAPATRZENIEC Dobrze się skończyło.

BURBONICA Ciągłe ta ulga bez ulgi. Ale jego wahanie... było w tych petach... Zastanawiał się... czy to zrobić? Sam sobie. Mój ojciec mówi, że jakby ten chłopiec nie zdjął butów, wszystko byłoby inaczej.

ZAPATRZENIEC Kiedy umieramy, nie ma wszystkiego, co nasze. Czasami jest odwrotnie. Żyjemy. Choć już bez świata.

BURBONICA I po co komu ta moja żałoba, nie żałoba?

ZAPATRZENIEC Podobno żałoba to ścieżka.

BURBONICA Ścieżka. Do czego? Ścieżka.

ZAPATRZENIEC Może do przyszłości.

BURBONICA Nie... nie, zawsze w odwrotnym kierunku.

ZAPATRZENIEC Nie ma pani dużo rzeczy.

BURBONICA Starczy mi pamięci.

29.

BURBONICA

jedna kula
padł ten chłopiec
syfon w twarz
sukienka kloszowa
ciążowa
ciepło
półbuty skórkowe
nogi puchną
ciepło po łydkach
mokro w palcach
półbuty na koturnie

MEMORIAS

niech pani nie krzyczy
nie krzyczy
cicho
Widzi mnie pani
uciekać
ze szpitala
gdzie
uciekać
Precz
cały szpital leżących
Nazwozili robotników
karetkami taksówkami
czym kto mógł
ze mnie
nic już
wszystko

wyciekło
wstać nie
uciec
ciężka
sobie
jęczą umierają płaczą
nazwozili
karetkami taksówkami
tyle nazwozili
czym kto
leżeć nie mogłam
obok nieżywych
nie, nieżywych
wchodzi rozpacz
wchodzi nic
wchodzi rozpacz
śpiących
jęczących
w kombinezonach
od pracy
wszystko
młode
sine zbite
bez nóg rąk
ręka na władzę
władza rękę odrąbała
jak maszyna
maszyna
maszyna gilotyna
maszyna gilotyna
maszyna gilotyna
na czworakach
potem po ścianie
do góry
się czołgam
przez piętro
nikt się nie pyta
biegają
ślizgają
ślizgam się
tyle tego
jakby cała armia
śniegu i błota naniosiła
tyle że czerwiec
patrzę na dół
na stopy
błoto
nie, nie błoto, nie błoto
krew i to, co z nas
wypływa
wypływa
wypływa

BURBONICA

Niepodobny do nikogo

Niepodobny do

Niepodobny

MEMORIAS

Smaczków bez liku, pierniku

jedwabna chusteczka

babeczka

Nikt nie rozpoznaje

BURBONICA

Mojego dziecka

nie ma w kostnicy

Nikt mnie nie rozpoznaje

Nie rozpoznają się

Ja je odsunęłam

Usunęłam odsunęłam

MEMORIAS

Maszyna gilotyna

Maszyna gilotyna

Utopkiem postraszę

Błaszane trumny od słońca

Jak puchy zgniłego mięsa

Nie jestem cierpliwokopytna

Nie, nie jestem cierpliwokopytna

BURBONICA

Boże

Czemu mnie nie opuszczasz

Czemu zaparłam się dziecka

Byłeś obok

Patrzyłeś

Wiesz, że się modłę

Chociaż się nie modłę

30.

BURBONICA Zaraz przyjdą.

MIGI Naród.

BURBONICA Wczoraj dziewczynka znalazła dżdżownicę. I pochowała.

MIGI Dorośnie. Naród gastronomicznych zabójców. Dorośnie.

BURBONICA Nie każdy dorasta. Matka rozmawiała przez komórkę... mała wygrzebała dołek. Pocałowała przed złożeniem.

MIGI I pewnie zaraz poleciała karmić.

BURBONICA A nasze krokodyle...

MIGI Monety na szczęście wrzucane do basenu...

BURBONICA Dzień w dzień dawka metali ciężkich...

MIGI Biedne krokodyle.

BURBONICA Biedne. Idziemy?

MIGI Idziemy... Ale to miasto dzisiaj huczy, słyszy pani?

BURBONICA Idziemy.

K o n i e c